

ZAPISKI NUMIZMATYCZNE

PISMO POŚWIĘCONE NUMIZMATYCE I SFRAGISTYCE.

WYDAWANE I REDAGOWANE

przez

MIECZYŚŁAWA KURNATOWSKIEGO.

Nr. 4.

Kraków, Kwiecień 1885.

Rocznik II.

„Zapiski Numizmatyczne” wraz z dwoma tablicami i dodatkiem Cennika monet i medali wydawanego od r. 1882 wychodzą w Styczniu, Kwietniu, Lipcu i Październiku. — Warunki prenumeryaty: rocznie wraz z przesyłką pocztową: w *Państwie austriackiem* 4 złr.; w *Niemczech* 8 mark; w *Russyi* 4 ruble; we *Francyi* i innych krajach 10 franków. Administracya i Redakcyja: Kraków, rynek Nr 17.

TREŚĆ: Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów Część II, Monety pierwszych czterech wieków w porządek chronologiczny ułożone i opisane (Autor Kazimierz Stronczyński). Piotrków 1884. 8-o str. XVI 221 tablic XXII. ks. Ignacy Polkowski (d. n.). — Historia medali i monet polskich bitych za panowania Stanisława Augusta przez Antoniego Schroedera, streścić z niemieckiego M. Kurnatowski (d. c. n.). — Jan Kazimierz Kaimem, szkic numizmatyczny, Autor Wrażeń Ciechociński (d. c. n.). — Kilka słów o: „Wiadomości o wykopalisku monet Litowskich pod Berdyczowem”, przez Alojzego Teichmana, Nro 1. „Zapisów Numizmatycznych” skreślone, Wiktor Wintyg Wittyg. — Kilka słów o monetach Władysława II-go B. Garwoliński (dokończenie). — Wykopalisko Denarów Piastowskich na Szlasku Stanisław hr. Walewski — Kronika. — Nekrologia; † Antoni hr. Halka Ledochowski, † Jan Kazimierz Wilczyński przez Ant. Ryszarda. — Bibliografia numizmatyczna polska. — Objaśnienie rycin na Tabl. XIX i XX. — Odpowiedzi Redakeji.

Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów Część II. Monety pierwszych czterech wieków w porządek chronologiczny ułożone i opisane (Autor Kaźmirz Stronczyński). Piotrków 1884. 8° str. XVI 221. tablic XXII.

Kiedy w roku 1847 ogłosił p. Stronczyński drukiem dzieło o średnio-wiecznej numizmatyce polskiej, dając mu tytuł: „*Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych aż do r. 1300*”, metodą swoją i sumiennymi badaniami obudził tak niesłychany zapal ku tej nauce, która jako źródłowy materyał do dziejów naszych w kolebce jeszcze była, że bez trudności system klasyfikacyjny monet piastowskich podany przez uczonego badacza, w zasadzie swej, powszechne zyskał przyjęcie. Odtąd nauka ta szybkim bardzo krokiem postąpiła naprzód, przybyło do niej nie mało źródłowego materyału krytyki i sprostowań, a rezultatem jej to samo jakoby dzieło — ale w wielce rozszerzonej a poprawnej edycyi, którego nikt tak nie mógł napisać i bodaj czy kiedy napisze w tej formie, jak autor dzieła „*Pieniądze Piastów*”. Ale i to nowe dzieło p. Stronczyńskiego, nie jest jeszcze ostateczne i nie może dorównać tej całości, jaką z tej epoki chlubi się n. p. Czeska i Węgierska numizmatyka, że wspomnę tu Voigta, Ruppą, Weszerle, lecz z tego jedynie powodu, że u nas w szeregu mennicznych powników jeszcze są wielkie do zapełnienia próżnie. Na każdy raz p. Stronczyński zrobił wiele — bardzo wiele jak dotąd nikt do rzeczy menniczej w Polsce, i to z czasów najdawniejszych. W pierwszej części wydanej w Piotrkowie przed dwoma laty, opisał p. Stronczyński 40 wykopalisk monet piastowskich nie w tym porządku jak były

znajdowane, lecz w chronologicznym, podług domniemanego czasu ich zakopania, ukrycia w ziemi. Potem każde z tych wykopalisk rozpatrzył krytycznie, porównyując wzajemnie typy znajdowane w jednym a powtarzające się w drugim wykopalisku. Text dzieła samego objaśniony jest mnóstwem rysunków monet umieszczonych już to przy ich opisach, już to na osobnych tablicach wykonanych przez autora z całą ścisłością numizmatyczną. — Druk dzieła p. Stronczyńskiego ukończony był w końcu roku 1883, a już w miesiącu Marcu roku następnego, ukazała się w Bibliotece Warszawskiej gruntowna recenzja dzieła, skreślona przez wysokiego znawcę numizmatyki polskiej profes. Przyborskiego. Ta recenzja powodem była p. Stronczyńskiemu, że wydając w roku ubiegłym drugą część dzieła „*Dawne monety polskie*“, w przedmowie do czytelnika przedewszystkiem odpowiedział p. Przyborskiemu, „do żadnej z moich opinii nie mam ślepego przywiązania, i każdej gotów jestem odstąpić, jeśli ktoś inną dla mnie zrozumialszą objawi. Odzywam się w nauce z mojem zdaniem dla tego, że to czuję moim obowiązkiem, aby owoc długoletnich namysłów, gruntowny czy mniej trafny, nie ginął że tak powiem na marne, i wcale mi o to nie chodzi aby ktoś szedł ślepo za mojem zdaniem ale aby one dobrze rozważył, niedostatki uzupełnił, a uchybienia sprostował“.

„W stosunku do Szan. recenzenta ta między nami zachodzi różnica, że prof. Przyborski jest pewny swego, i z góry dowodzi że tak jak ja nie mam być nie mogło, ja zaś wcale nie obstając przy mojem zdaniu, staram się przekonać czytelnika że tak być mogło, zwracam jego uwagę na okoliczności pozwalające się domyslać, że tak było istotnie, a stanowcze w tej mierze wyrzeczenie, i ostateczne słowo zostawiam przyszłym badaczom, którzy do nowego rozbioru zdarzyć się mogących wykopalisk monet X i XI wieku będą mieli sposobność“. (Wstęp str. XIV).

Po tej odpowiedzi, spokojnej, poważnej akademickiej, daje nam autor w tej części drugiej spis chronologiczny monet średniowiecznych polskich od czasów najdawniejszych. — Żle się wyrażam, to nie jest spis tylko, ale to rezultaty badań oparte nie tylko na podstawie opisanych poprzednio wykopalisk, ale i na wielu typach oderwanych, pochodzących z niewiadomego źródła a po rozmaitych zbiorach rozprószonych. Słowem w tej części dzieła zamyka całe bogactwo średniowiekowej numizmatyki naszej, ujęte w systematyczny rozumowany katalog monet od epoki przed Mieszkim I aż do Przemysława, a katalog ten wskazówka odtąd będzie i normą dla wszystkich zbieraczy monet piastowskich, podług którego takowe porządkować sobie będą w zbiorach swoich. Epokę pierwszą nazwał p. Stronczyński okresem półbrakteatowym idąc w tem za techniczną nazwą niemieckich numizmatyków, którzy ten rodzaj monety nazywają *Halbbrakteaten*. Ponieważ ta determinacya po raz pierwszy użyta jest w polskiem numizmatycznym dziele i może łatwo bardzo zyskać obywatelstwo — zwracam uwagę, że brakteaty to moneta po jednej tylko stronie wybijana i cieniutka, a pieniądze rzeczownego okresu są właściwie dwustronne. Waga tych pieniążków w przecięciu wynosi 6 gramów — Waga brakteatów w przecięciu 3 gramy. Jeżeliby więc te pieniążki miały się zwać półbrakteaty, to i w technice i wadze połowę tylko brakteatów reprezentować powinny, a one właśnie i w wadze dwa przedstawiają brakteaty, więc może właściwiej zważyby je należało *dwubrakteaty*. Typów z tej epoki wymienia 5 tylko, mówiąc o każdym po szczególe co dla nauki potrzebne.

Odmian na tablicach wyrysował 14 tylko, ale ich jest nieskończenie więcej, skoro Wolański z 1 typu sam naliczył 150 odmian. Te pieniądze

do polskiej numizmatyki stanowczo przyjęte zostały, z nimi odtąd liczyć się trzeba. Bili tę monetę na ziemiach sławiańskich Lechici przedmiecysławowi władcy albo może i sam Miecysław nim chrześcianinem został. Wyśledzenie odnośnych szczegółów i wiadomości typów tych dotyczących — smutnie przepowiada p. Stronczyński że dla nauki na zawsze zagadką pozostanie. Nam się tak nie zdaje. Pięknego kiedyś poranku lemiesz rolnika zawadzi o garnek pieniędzy z tej właśnie epoki i sam p. Stronczyński lub inny szczęśliwy numizmatyk jak z kroniki jakiej czytać będzie o ich przeszłości.

Druga epoka nazwana jest okresem solidów, a ten przypada na czasy Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Monety noszą na sobie charakter monety chrześcijańskiej, znaczone są krzyżem, koroną, orłem, twarzą królewską, a napisy mają: *Miesco*, *Princeps poloniae*, *Boleslaus dux inclitus*, *Boleslaus Rex*, a jedna najosobliwsza i najrzadsza z tej epoki moneta ma oznaczone miejsce gdzie wybita została *Civitas Gnezdun* to jest Gniezno. (Śliczny, jedyny exemplarz tej monety znajduje się w zbiorach hr. Skórzewskiego w Lubostroniu) Na chlubę dla autora, na pociechę dla nauki, na wzór dla wszystkich uczonych zaznaczyć tu wypada ono szlachetne uczonego prawdziwie cechujące sprostowanie naukowe, w którym odstępuje od tego co był w pierwszym zamieścił wydaniu i prostuje że solidus z napisem *Miesco* nie drugiemu lecz pierwszemu należy Mieszkowi, a denar z bramą o trzech wieżach przypada nie na Chrobrego lecz za Bolesława Śmiałego czasy. Wyrzuci także całkiem z dzieła swego, niektóre typy solidów Bolesławów Czeskich, i wraca je w zupełności Czeskiej numizmatyce. Natomiast na tablicy trzeciej uwidocznia trzy typy solidów Bolesława Chrobrego które bite były w Pradze Czeskiej w r. 1003, kiedy stolicę Czech, polski zajął monarcha i snać na tę pamiątkę monetę bić kazał ze swoim imieniem a na znak władzy podwójnej, dwoma mieczami monetę uwidocznić polecił. W zamian na teje tablicy umieszcza 4 odmiany monety Czeskiej Brzetysława, którą książę ten, gdy plądrował Polskę, w 1039 roku prawdopodobnie w Gnieźnie wybić rozkazał, stawiając na to dowody że te solidy w Polsce tylko znajdowane są, a noszą imię młynarza polskie WSZEBOR. Nakoniec dla uwidocznienia hipotezy swej, na którą tak gwałtownie powstał recenzent pierwszej części dzieła jego p. Przyborowski, zamieścił 9 różnych solidów monet wybijanych w Polsce w wieku X i XI podstępem zagranicznym. Takim rozklasifikowaniem oddał należne *sum cuique* każdej monecie w okresie solidów. Nie tak sobie jednak postępuje w opisywaniu monet z trzeciej epoki z okresu denarów grubych, a mianowicie tak zwanych denarów wendyjskich. Wiadomo że żadna z średniowiecznych monet polskich, w takiej rozmaitości stempla, w takiej liczbie exemplarzy nie znalazła się, i w tylu wykopaliskach na ziemiach polskich odkrytych nie powtórzyła się, co moneta denarów grubych z wywiniętymi brzeżkami, z charakterystycznymi krzyżami, a w otoku między klinowatymi znakami bardzo wyraźnymi głoskami z których czytać można najpowszechniej słowa: CRVX. RIXA. Otóż p. Stronczyński zbijając treściwie wszystkie zarzuty tych numizmatyków, którzy monety te chcą gwałtem wycofać z szeregu monet bitych w Polsce lub dla Polski, obstaje bardzo stanowczo przy swoim pierwotnem zdaniu a mianowicie, że monety te bite były w epoce od r. 1034 do 1070, że takowe przypadają na czasy Ryxy Kazimierza I i Bolesława Śmiałego, że w końcu najwymowniejszą metryką tych monet, to napis wyraźny RIXA.

Zgadając się z p. Stronczyńskim na jego wywody nie bez znaczenia i nie bez podstawy, sami tego pragnąc dla nauki, by rzeczono monety, które w takiej masie zachodzą się w Polsce, Polsce przyznane były, i tei właśnie

a nie innej epoce, co zresztą wykopaliskami samemi udowodnione jest, chcielibyśmy zwrócić uwagę na napis RIXA, który p. Stronczyński stanowczo przypisuje matce Kazimierza I a żonie Mieszka II. Rzeczywiście królową tę my tak nazywamy, ale najdawniejsze pomniki piśmienne, zawsze ją piszą *Richeza*. Tak jest nazwana na pieczęci jej własnej, tak na dwóch dyplomatach jej współczesnych, tak jest siedm razy wspomniana w Mnichu Brzeźwilem, a Długosz zawsze i zawsze pisze ją *Richsza*. Otóż godząc się z p. Stronczyńskim że tak zwane denary Wendyjskie w Polsce były bite i dla Polski, i to w takiej epoce, w której w Polsce była rządziła Rixa królowa, gdy P. Stronczyński stanowczo li tylko dla pieczęci nie usprawiedliwia legendy, tych co w wyrazach RIXA, CRUX XPI, czytają *Christiana*, obawiając się by ktoś znowu z imienia *Richeza* lub *Richsza*, nie mógł, nie chciał lub nie potrafił wyczytać RIXA, ośmielam się taką stawić hipotezę — pieniążki rzeczne wychodziły wyłącznie nie pod godłem królowej Rixy, ale pod godłem chrześcijańskim, a to dla narodu tylko co przyprowadzonego do wiary świętej, po obu stronach miały wybite krzyże — a w głoskach klinowatemi znakami oddzielonych które się składają w wyrazy RIXA, CRUX, XPI, była po prostu skrócona legenda *Religio christiana*. Tą jednakże hipotezą wcale a wcale nie eliminuje monet z szeregu monet polskich i z epoki jaką im p. Stronczyński naznacza jak najsprawiedliwiej. Wszystkie inne typy z tego okresu, tak Bolesławów II i III jak i Władysławów I i II od 32 do 43 nie wątpliwie do tej epoki i do tych królów i książąt należeć muszą i należą. — Wszystkie już w pierwszej edycji „*Pieniądze Piastów*“ opisane są, a obecnie przybył tylko typ 33* z kądziem i typ 34 ze Ś. Janem.

Pomijając okres pierwszy monet przedmiecysławowych, które w przecięciu dają wagę gramów 6. Waga pojedynczych exemplarzy z następnych okresów ciągle się zmniejsza. I tak solidy Mieszka I i Bolesława Chrobrego w przecięciu ważą po 18 gramów i srebro mają czyste — grube denary miśeczkwate z epoki Ryxy i denary Bolesława Śmiałego mają srebro liche i wagę w przecięciu 12 tylko gramów. W denarach Władysława Hermana i Bolesława Krzywostego waga poprzednich denarów utrzymuje się a i srebro przeważnie lepsze. Za Władysława II mennica ujednastajnia się, nastają denary cienkie małe z dobrego bite srebra, ale co do wagi to w przecięciu mają tylko 8 gramów wagi. Urbanickie wykopalisko z r. 1866 które dało 1700 sztuk cienkich denarów Władysława II potwierdziło w zupełności i próbę i wagę tych monet. Potwierdzi i obecnie z niewiadomego mi miejsca ale już znajdujące się w ręku numizmatyka, jakby powtórzone wykopalisko Urbanickie, typ bowiem 39 znalazł się w 367 exemplarzach, typ 41 w 1078 a typ 42 w 407 okazach. Ubogaci się więc znowu numizmatyka temu przyznawana monarsze, nie co do typów, tylko co do odmian stemplowych, których chociaż p. Stronczyński z jednego tylko typu 42 naliczył 64 odmian stemplowych to wykopaliska o którym wyżej wspomniałem z 407 okazów nie jeden jeszcze da odmianę, a więc to co znamy i mamy to nie jest jeszcze żadne ostateczne słowo w tej sprawie monet polskich, wieków średnich.

Czwarty okres nazwał p. Stronczyński denary cienkie typ 43^{bis} do 50. Te lubo wszystkie na właściwych postawione są miejscach pozostawiają jednakże wiele jeszcze do życzenia. Uwagi więc nad nimi byłyby zbyt liczne. Z tego okresu z monet Bolesława Kędzierzawego typ 51—59, są wszystkie te same, które i w wydaniu z 1847 pomieszczone były i pod tym względem ani na krok przez tyle lat nie zdobyły nic więcej ani nauka numizmatyki, ani zbiory numizmatyczne. Typy 61, 58 i 59 jak były pospolite tak też

i zostały pospolitemi, inne zaś unikatami są i tylko w tych samych co poprzednio znane są exemplarzach.

W okresie półdenarów czyli brakteatów niepewnych Bolesławów pan Stronczyński, grutownie naukowy poświęciwszy im wstęp interesujący daje opis dwóch jednakowych cienkich medalionów: rozgrzeszenie Bolesława Krzywoustego — i medalionów Jaksy, których w pierwszym wydaniu wcale nie było. Tu sądzymy byłby się jeszcze pomieścić i brakteat żony Jaksy. Petrassy, znachodzący się właściwie po zbiorach polskich monet przy medalionie czy też właściwiej szerokim brakteacie Jaksy.

Ze śmiercią Bolesława Krzywoustego 1173 kończy się okres denarów dwustronnych a zaczyna okres monety blaszkowatej półdenarów cienkich po jednej stronie wybijanych lichym bardzo stemplem zwanych w numizmatyce brakteatami, monety w całym znaczeniu okropnie podłej, Okres ten przedstawia w numizmatyce średniowiecznej istny chaos, pojawia się moc ogromna typów napisowych, a większa jeszcze niemych, beznapisowych, determinacya których zagadką dotąd powstaje w numizmatyce polskiej.

Sumienne zebranie tych wszystkich typów z różnych wykopalisk, sumienne rozebranie tychże wykopalisk na tę epokę przypadających, nierozwiązało jednak stanowczo rzeczy mennicznej w Polsce odnoszącej się do ostatnich lat XII stulecia tak, jakbyśmy tego pragnęli, jak tego nauka wymaga. I przy tych jakie dotąd posiadamy materyały, być inaczej nie może. Szczegóły z tej epoki numizmatycznej, które naprzód koniecznie wiedzieć potrzeba są następujące: Dotąd na monetach Piastowskich znachodziły się jedynie napisy łacińskie z wyjątkiem solida Bolesława z napisem ruskim, i denara grubego z napisem *Zetech* prawdopodobnie w polskim języku oznaczający Sieciecha; w tej epoce przychodzą monety nie tylko z łacińskimi napisami ale w wielkiej także liczbie typów z hebrajską legendą. Te monety polskie z hebrajskimi napisami, jedyny przykład w średnich wiekach w Polsce tylko aplikowany, dowodzi że plemię Izraela już od sześciu wieków prowadziło w Polsce finansowe pieniężne sprawy.

(Dok. nast.)

Ks. Ignacy Polkowski.

Historia medali i monet polskich

bitych za panowania Jego Kr. Mości Stanisława Augusta

przez Antoniego Schroedera

(ciąg dalszy).

Część III. Medale i Jettony rżnięte i bite w mennicy Warszawskiej za pozwoleniem Jego Kr. Mości.

I. Med. na urodziny księcia Kazimierza Poniatowskiego, najstarszego brata królewskiego, szambelana kr. i szefa kr. konnej gwardyi przybożnej, przez jenerała Jordana temuż ofiarowany (R. 551) Sr. 1 c. 6 l. Waga 18 duk.

II. Gdy w. mistrz litewskiej loży wolnomularskiej, hr. August Moszyński r. 1769, wielkim mistrzem wszystkich polskich łóż mularskich wybrany został, podzielił od wielu lat istniejącą lożę św. Jana z nazwą *Vertueux Sar-*

mate na trzy łoże, a mianowicie: na niemiecką, francuzką i polską. Pierwszą pod nazwą: *Trzej bracia*, drugą: *Parfait silence*, trzecią: *Verteux Sarmate*. Gdy te się na wspólną naradę nad wspólnem dobrem w jedną łożę zebrały, nazywało się takie zebranie wielką łożą, na której przewodniczył i rozprawę prowadził wybrany wielki mistrz. Na tę okoliczność kazała wielka łoża następujący medal wybić: *Ex uno tria in unum* (R. 552) Śr. 1 c. 11 l. W. 4 $\frac{1}{2}$ Wartość 4 T. 12 gr.

III. Rosyjski generał Rzewuski, który w r. 1770 wojskami w Polsce dowodził, kazał sobie 8-mio kątny szton do gry wybić. S. G. *Jetton de son excellence Mr. le général Rzewuski S. O.* Herb generała na tarczy trzymanej przez dwóch starców ozdobiony orderami i bronią Śr. 1 c. 2 l. Waga 1 $\frac{1}{4}$ ł. Wartość 1 T. 6 gr. (R —)

IV. Szton do gry księżnej T. L. Poniatowskiej, żony starszego brata królewskiego, generała w służbie austriackiej. S. G. Monogram księżnej T. L. P. otoczony dwiema palmami, S. O. Stół okrągły serwetą nakryty, a na niej karty i pieniądze (R — Cz. 3992). W. $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 12 gr.

V. Jeszcze szton tejeż księżnej. S. G. monogram T. L. P. na dole na krzyż złożone 2 gałązki, kwiatek i palma, S. O. Te same litery: T. L. P. (R — Cz. 3991). W. $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 12 gr.

VI. Gdy w. mistrz łoży wolnomularskiej litewskiej, hrabia August Moszyński, podczas dwuletniej nieobecności Unruga generalnego dyrektora mennicy, tegoż zastępował, trzech urzędników mennicy: mincarz Karol Schroeder, jeneralny probierz Antoni Schroeder i medalier Fil. Holzhausser, aby okazać swą wielką przychylność i posłuszeństwo dla hrabiego, wybili następujący medal: *Rei nummariae* (R. 553). Śr. 1 c. 11 l. Waga 4 $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 4 Tal. 12 gr.

VII. Księżna Jzabella Czartoryska, urodzona hr. Flemming, kazała na pamiątkę prawa bicia monety przywiązanej do jej majątności Borkło w Holandyi wybić dwu dukatówki (R. 563) Śr. 10 l. W. 2 duk. w srebrze $\frac{1}{4}$ ł. Wartość 6 gr.

VIII. Na aprobacją mołdawskiej łoży wolnomularskiej w Sadogórze podczas wojny Rossyi z Turcyą założonej, kazał wyżej wzmiankowany hrabia August Moszyński, jako wielki mistrz polskich łoż wolnomularskich, na pamiątkę łączności ze starszymi braćmi następny medal wybić. S. G. Popiersie hrabiego jak N. II. S. O. (R. 562). Napis w 5 wierszach, w wieńcu dębowym na dole wstęgą spiętym: □. ∴. *Moldav calculum album adijerunt majores*. 5 $\frac{7}{4}$ 7. Śr. 1 c. 11 l. W. 4 $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 4 Tal. 12 gr. (R — C —).

IX. Jeszcze taki sam medal był w tym samym roku na pamiątkę zamknięcia łoży masonskiej w Sadogórze po skończonej wojnie tureckiej wybity. S. G. jak poprzedni. S. O. (R. 572) Przedstawia na przodzie perspektywicznie obszar ziemi, na którym na lewo obsadzone wzgórza akacyami, otoczone szeroką rzeką, która w 3 ramiona się rozdziela. Przez zagięcia tychże prawie czworokątna wyspa uformowana, na tejeż widać 4 punkta, które tworzą kwadrat, t. j. oznaczają miejsce, na którym stał dom łoży wolnomularskiej. W tyle widać na obłokach siedzącą Minerwę w lewo patrzącą, w prawej ręce trzyma ona na wstędze krzyża Św. Andrzeja obrączkę, w lewej, w górę podniesionej, pierścień w kształcie węża, który wraz z ramieniem karbowanym sznurem t. j. wstęgą braterskiej zgody jest obwinięty. Na piersiach ma tarcz Dawida, mianowicie: 2 połączone trójkąty, które 6-cio ramienną gwiazdę tworzą, w środku tejeż widać literę 7 alfabetu G. Po lewej stronie Minerwy leżą znaki wolnomularskie jako to: kelnia, cyrkel, kątomierz, młotek, wierzchnia część obalonej ukoronowanej kolumny, tablica z biblią i tru-

pie głowa na kościach na krzyż złożonych, pod tablicą wystaje pochwa miecza zakonu. U góry napis *Virtute et sapientia*. Na dole w odcinku nazwisko miasta: Sadogóra. Na kraju ziemi *F. Commstadius* F. Sr. 1 c. 11 l. W. $4\frac{1}{2}$ ł. Wartość 4 Tal. 12 gr. (R — C —).

X. Miasto Knyszyn kazało wybić w imieniu Tomasza Czapskiego na pamiątkę zgonu żony tegoż następujący szton (R. 565) Sr. 1 c. 2 l. W. $\frac{3}{4}$ ł. Wartość 18 gr.

XI. Na tę samą okoliczność wiele mniejszy szton, który był przed drzwiami kościoła biednym rozdawany. (R. 566) Sr. 7 l. Waga $\frac{1}{16}$ ł. Wartość 1 gr. 6 f.

XII. Rossyjskiemu gubernatorowi zabranych polskich prowincyi Dzwina, Połock i Witebsk generał leitnandowi Michałowi Kreczetników, stany tychże prowincyi w dowód ich zadowolenia z jego zarządu, kazały zrobić złotą brylantami zdobną tabakierkę, na której przytwierdzone były następujące w Warszawie bite medale: a) owalny (Tysz 115¹⁾ (Cz. 6111) Szer. 1 c. 5 l. Wys. 1 c. 2 l. Waga 6—5 duk. w srebrze 1 ł. Wartość 1 Tal.

XIII. b) mały okrągły szton dla prowincyi Dzwina i Połock. S. G. Starzec z koroną na głowie w pogotowiu do walki w lewo z mieczem, w owalnym zdobnie oprawnym czerwonym polu, u góry ozdoby z kwiatów, na dole palmowe i laurowe gałązki. Napis w otoku *Provinc: Dvinensis*. S. O. Litewski Jeździec, pogonią zwany, w owalnym srebrnym polu z ozdobami jak na S. G. i napisem w otoku: *Provinc: Polocensis* Sr. 8 l. W. $\frac{1}{8}$ ł. Wartość 3 gr. (R — Cz —).

XIV. Podobny szton dla prowincyi Witebskiej. S. G. jak poprzednie. S. O. Jak poprzedni tylko pole czerwone Sr. 8 l. W. $\frac{1}{8}$ ł. Wartość 3 gr. (R — Cz —).

XV. d) Owalny szton dla prowincyi powyższej. S. G. Figura przedstawiająca sprawiedliwość w lewo. S. O. napis w 4 wierszach *Tros rutulusve fuat* Szer. 7 l. wys. 6 l. Waga $\frac{1}{8}$ ł. Wartość 3 gr. (R — Cz. 3403).

XVI e) Jeszcze jeden szton dla tejże prowincyi. S. G. Kobieca postać w ubraniu w prawo, lewą ręką czworokątną skrzynię z pieniędzmi, z której takowe wypadają, w tył wywraca, lewą ręką rzuca za siebie sznur koralu, przy którym kilka złotych monet wisi. S. O. Napis w 5 wierszach: *Intaminatis fulsit honoribus*. W. $\frac{1}{8}$ ł. Wart. 3 gr. (R — w zb. Cz. Zapiski No. 236).

XVIII. Komissya wychowania troskliwa o poprawę kultury ziemi zaszczyciła generał-majora Rieula, gdy temu w r. 1776 naznaczona nagroda za najlepszą książkę o rolnictwie przyznana została, następującym medalem *Ex mente Stan: Aug:* (R. 569) Sr. 1 c. 7 l. W. $2\frac{3}{4}$ ł. Wartość 2 T. 18 gr.

XVIII. Gdy wyżej wzmiankowany Rieul naznaczonej dla niego nagrody przyjąć nie chciał, przeznaczył takową na wybicie medalu następującego na pamiątkę wdzięczności ojczyzny dla króla i komissyi edukacyjnej za troskliwość o poprawę rolnictwa *Stan: Aug: rege VIII viris...* (R. 526) Sr. 2 c. 2 l. W. 30 duk. w srebrze $5\frac{3}{8}$ ł. Wartość 5 T. 9 gr.

XIX. Komissya edukacyjna kazała wybić następny medal przeznaczony na nagrodę dla mężów, którzy około wychowania publicznego zasługi położyli. *Stanislao Augusto rege collegium...* (R. 529) Sr. 2 c. 21 l. W. 6 ł. Wartość 6 Talarów.

XX. Med. wybity na pamiątkę zaczętej budowy d. 24 kw. 1777 r. ewangelickiego kościoła w Warszawie, z polecenia patronów tegoż. Tenże

¹⁾ Tysz. = Zbior Medali hr. Eust. Tyszkiewicza.

na dniu 4 Maja 1778, przy zakładaniu kamienia węgielnego pod ołtarzem wraz z będącymi w tym czasie w obiegu pieniędzmi i napisem pamiątkowym, na miedzianej blaszce uroczyście włożono *Quicunque ornaverit...* (R. 570) Sr. 1 c. 11 l. W. 25 duk. w srebrze 5 ł. Wartość 5 Tal.

NB. Medal ten w złocie ofiarowano po jednej sztuce cesarzowej rossyjskiej, królowi polskiemu, szwedzkiemu i duńskiemu. Oprócz tego bardzo mało wybito bo stepie pękły, kopułę kościoła zmieniono, gdyż aby mieć więcej światła, umieszczono na kopule latarnią. Te zmiany zaznaczono w następnym pięknym medalu wybitym przez gminę ewangelicką na cześć budowniczego, który za pracę przy budowie kościoła, przez niego prowadzonej, wynagrodzenia przyjąć nie chciał.

XXI. *Dedicatum d. XXX D....* (R. 571) Śr. 2 c. 5 l. W. 60 duk. w srebrze 10 ł. Wartość 10 Tal.

XXII. Na imieniny Aug. Moszyńskiego, szton wielkości talara wybity przez przyjaciółkę tegoż panią Brzozowską (R. 572) Sr. 1 c. 6 l. W. $1\frac{3}{4}$ ł. Wartość 1 Tal. 18 gr.

XXIII. Na markę do gry wybito r. 17—79 (R. 530 Bandtkie 644) Sr. 8l. W. $\frac{3}{16}$ ł. Wartość 5 gr. 6 f.

XXIV. Marka do gry hr. Rzewuskiego. S. G. Herb hrabiego (Nałęcz) na owalnej tarczy, w czerwonym polu, wieniec z chustki na dole związany. Po prawej i lewej stronie tarczy, wiszą 2 ordery na wstęgach i na dole order orła białego. U góry korona hrabiowska, na której panna pomiędzy dwoma jeleniami rogami, które rękami trzyma. S. O. Pomiedzy dwiema gałazkami laurowemi napis: *Jetton au Jeu* Sr. 1 c. W. $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 12 gr. (R — Cz —).

XXV. Jeszcze jeden szton tegoż hrabiego. S. G. Ukoronowana litera R S. O. jak poprzedni Sr. 1 c. W. $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 12 gr. (R — Cz 4035).

XXVI. Marka do gry Holzhausera. S. G. Szlacheńską koroną ukoronowane H. S. O. jak poprzedni Sr. 1 c. W. $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 12 gr. (R — Cz. —).

XXVII. Marka do gry 8-io katna hr. Stackelberga (R — Bentk. 796. Cz. 6627) Sr. 1 c. 3 l. W. $1\frac{3}{16}$ ł. Wartość 1 T. 5 gr. 6 f.

XXVIII. Gdy cały korpus polskiej altyleryi, przez swego szefa generał feldzeugmeistra hr. Brühla zaproszony został na ojców chrzestnych jegoż syna z drugiego małżeństwa d. 16 Czerwca 1781, a tenże wyprosił u króla patent na porucznika dla chrześniaka jako upominek, kazał wyżej wzmiankowany korpus na tę pamiątkę wybić następujący medal *O^h merita patris.* (R. 574) Sr. 1 c. 7 l. W. 10 duk. w srebrze $1\frac{7}{8}$ ł. Wartość 1 T. 21 gr.

XXIX. Nowo sformowany legion przez wojewodę ruskiego Stanisława Feliksa Potockiego, kazał temuż na okazanie wdzięczności swej następujący medal wybić: *Potocciana legio* (R. 580) Śr. 1 c. 11 l. W. 25 duk. w srebrze $4\frac{3}{8}$ ł. Wartość 4 T. 9 gr.

XXX. Na hołd Prus zachodnich i na pamiątkę nowo narodzonego hr. Groeben, kazały hołdujące stany 1786 r. w warszawskiej mennicy następujący medal wybić. S. G. Król pruski, na stronie siedząca przed nim pół klęcząca figura z chorągwią Zachodnie Prusy przedstawiająca. Napis w otoku: *Homagium praestant.* W odcinku: *Regiomonti die XIX Septemb: 1786: S. O.* Figura przedstawiająca Zachodnie Prusy, trzyma na prawym ręku nowo narodzone dziecko i lewą tarcz na której napis: *Fridericus Wilhelm Comes a Groeben* Napis w otoku: *Sub faustissimis auspiciis natus* W odcinku: *Status Pruss: occident: Neo nato in memoriam dedicant.*

XXXI. Med. mały na cześć Stanisława Jabłonowskiego polskiego posła przy dworze Berlińskim (R. 584) Śr. 1 c. Waga $2\frac{1}{2}$ duk. w srebrze $\frac{1}{2}$ ł. Wartość 12 gr.

XXXII. Szton dla nieznanego: S. G. Płonący ołtarz, na przodzie tegoż 2 pochodnie na krzyż złożone, a pod tem litery R. B. w odcinku *den 22 Aug: 1754. S. O. Napis: Wohl dem der Freude an seinen Kindern erlebt 1790.*

XXXIII. Najmłodsza córka ks. Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich, kazała na pamiątkę nadania konstytucyi 3 maja i uroczystości w Puławach, gdzie jej szwagier książę Ludwik Würtemberski polski generał leitnand robił przegląd swego korpusu, któremu książniczka wręczyła podarunki od swej matki, wybić medal. *Solesque patriae...* (R. 586) Śr. 2 c. W. $4\frac{5}{8}$ ł. Wartość 4 Tal. 15 gr.

XXXIV. Gdy medalier Joh: Filip Holzhauser, który prawie wszystkie stęple do bitych od r. 1766 do 1792 w warszawskiej mennicy medali, sztonów, i pieniędzy rzeźbił, po swej śmierci także stępel ze swem własnem przez siebie zrobionem popiersiem zostawił, rozkazał król następcy tegoż Reichlowi stronę odwrotną dorobić, i na cześć tego znakomitego rytownika następny medal wybić. *Adspice vultum sculptoris...* (R. 589) Śr. 1 c. 5 l. W. $1\frac{11}{16}$ ł. Wartość 1 T. 16 gr. 6 f.

XXXV. Osobliwa targowicka konfederacya kazała z wdzięczności dla współobywateli i na przykład dla potomków wybić talary z napisem: *Decrete republicae...* (R. 545 Zag. 772). Śr. 1 c. 6 l. W. $1\frac{1925}{2171}$ ł. Wartość 1 T. 12 g. $9\frac{51}{167}$ f.

XXXVI. Med. na cześć rosyjskiego komendanta miasta Warszawy i wojsk rossyjskich stojących załogą w zajętych prowincyach koronnych, generałmajora i adjutanta cesarzowej rosyjskiej Fryderyka Buxhöwdena kazało miasto Warszawa w dowód wdzięczności wybić medal *Custodi. administratori Varsoviae...* (Bent. 810 Cz. 6609 Tysz. 9) Śr. 2 c. 2 l. W. 40 duk. w srebrze 7 ł. Wartość 7 Tal.

NB. Gdy po ostatecznem podziale Polski, pruskie wojska rossyjską załogę w Warszawie d. 9 Stycznia 1796 r. zmieniły, otrzymał wyżej wzmiankowany komendant od króla pruskiego dyplom hrabiowski i podarunki królewskie. Przed swoim odjazdem kazał następujące 8-io kątnie złote marki do gry wybić, na których jednakowoż oprócz hrabioskiej korony reszty pruskich dodatków nie ma.

XXXVII. Marką 8^o kątną z napisem: *Buxhöwden* (Cz. 6610) Śr. 1 c. 5 l. W. $11\frac{1}{4}$ duk. w srebrze $1\frac{7}{8}$ ł. Wartość 1 T. 21 gr.

XXXVIII. Na hołd pruski w Warszawie d. 17 Lipca 1796 był tutaj następny medal wybity. *Ductu comitis...* (B. 812) Śr. 1 c. 5 l. W. 10 duk. w srebrze $1\frac{7}{8}$ ł. Wartość 1 Tal. 21 gr. (D. c. n.).

Jan Kazimierz Kaimem

(Szkic numizmatyczny).

(Ciąg dalszy).

I rzeczywiście z tej tak pozornie błahej przyczyny, z tej — że się tak wyrazimy — małej i nieopatrnie wznieconej iskierki wybuchł pożar, który wkrótce płomieniami swymi ogarnął kraj cały; pożar okropny, którego ani Jan Kazimierz, ani też czterej, a bogdaj czy nie pięciu jego następców ugasić mimo usilnych starań nie zdołali; słowem pożar, rozmiarami i długotrwałością do tego stopnia przerażający, iż trzy po sobie idące pokolenia biedzić się musiały ze wszystkimi pożogi tej następstwami.

Wiemy już, o ile i w jakiej mierze działa się to za zezwoleniem Rzeczypospolitej; daliśmy albowiem już w przybliżeniu ze społecznych poznać źródeł, o ile i w jakim rozmiarze nagromadzony wewnątrz kraju materiał palny rodzimy pożogę tę podsyczał i rozdmuchiwał. Z drugiej wszelako strony ścisłość i prawda dziejowa nie pozwalają nam zapominać, że w równej, może być i w znaczniejszej mierze przegaszające już tu z czasem (a zwłaszcza z zamknięciem wielu mennic krajowych) zarzewia jej z nową wybuchały siłą, kiedy od wszystkich krańców ziemi naszej, a raczej od wszystkich jej ścian podpalania tego rodzaju nie ustawały tymbardziej, że tam nigdy nie brakło na owych chętnych gorliwych i wielce usłużnych podpalaczach, co, ufając swemu sprytowi i wiedząc z góry, że ich karząca ręka niedołącznej i coraz bardziej rozkładającej się Rzepltej dosięgnąć nie potrafi, śmiało i to nietylko za jej plecami, ale nawet — jak się o tem zaraz przekonamy — w samym jej jądrze uprawiali dzieło zniszczenia.

Już Starawolski — jak widzieliśmy — wspomina w „Reformie“ swojej o jednym rodzaju tej pożogi, napływającej do nas od ściany szlaskiej, a musiało się to snąć praktykować od dawna, skoro — jak twierdzi Czacki ¹⁾ — już „za Zygmunta Augusta sztychowano niektóre monety dla ostrzeżenia o czynnościach szkodliwych fałszerza, który jak rozumiano, w Głogowie miał podziemną mennicę“; przyczem tenże autor dodaje, że Krasiński, poseł do Maksymilijana II, jeszcze w roku 1566 uroczyście przeciwko tej zbrodni zanosił skargi, i że dość niezgrabną tablicę monet z roku 1567, w ośmiu sztukach zawartą, widział w Collegium Pińskim ex-Jezuitów ²⁾.

Prócz Starowolskiego i cytowany już powyżej Wespazyjan Kochowski, autor Klimakterów, mówi też ogólnikowo o bitych po za granicami kraju i sprowadzonej doń fałszywej monecie, bez bliższego przecież wyjaśnienia, z kąd t. j. od której ściany odbywać się to zwykło.

Te jednakże i tym podobne poboczne wzmianki nie wyjaśniają nam jeszcze należycie ówczesnego pod tym względem i tyle nieszczęsnego położenia kraju, a raczej tego nieładu w rzeczy menniczej, który również ze współczesnych wyświetlić tu pragnęlibyśmy źródeł. Ustępujemy przeto i w tem miejscu głosu przeszłości, bo najstosowniej i najlepiej, gdy sama ona za siebie mówi.

Wykaże nam ona tedy, że pierwszymi na szerszą skalę rozkrzewicielami i sprawcami owęj pożogi byli Szwedzi, którzy, opanowawszy w 1622 r. za Zygmunta III część Inflant z Rygą i Rewlem, poczęli w tychże miastach wybijać pod stęplem polskim summy niezmierne, bo — jak wykazuje Braun ³⁾ —

¹⁾ Ob. Rozprawę Tadeusza Czackiego: „O rzeczy menniczej w Polsce i Litwie dla uczniów Wołyńskiego Gimnazjum (Pisana roku 1810)“, a zamieszczoną w „Pamiętnikach Historji i Literatury Polskiej“ wydaniu Michała Wiszniewskiego (Kraków 1835) Tom I str. 3.

²⁾ W „Zbiorze odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich XVI i XVII wieku odbitych, a teraz w bibliotece Jagiellońskiej zachowanych“, wydanym przez Józefa Muczkowskiego w Krakowie w drukarni Uniwersytetu 1849 r. objaśniono, że drzeworyty, umieszczone pod Nr. 987—1045, oprócz Nrów 1033 i 1034, są owemi wzorami fałszywych monet ogłoszaniem dla przestrogi ludu za panowania Zygmunta Augusta. Objasnienie to wszakże w ostatnich czasach mocno zachwianem zostało; dowiedziono bowiem, że drzeworyty te, jako przedstawiające same talary obce nie zaś fałsyfikaty na wzór monet polskich podrabiane, służyć musiały raczej do ogłoszeń kursu tych talarów, które wyobrażają. Bliższe szczegóły o tem znaleźć można w dziele p. t. „Uniwersał Króla Zygmunta Augusta z dnia 14 Czerwca 1567 roku według uchwały sejmu Piotrkowskiego talarom obcym cenę i kurs w Polsce naznaczający. Kopia dopełniona i objaśniona przez Antoniego Ryszarda. Kraków 1883“.

³⁾ Obacz dzieło jego p. t. „Ausführlich historischer Bericht von Pohlisch und Preussischen Münz-Wesen. Elbing 1722“ str. 159.

do 14,480,000 złp. fałszywej monety, zwodząc tym sposobem łatwowierność i zarabiając na krajowej niemocy. Zasmakowawszy też w tem tak łatwem i tyle korzystnem rzemiośle, kiedy ze sprzyjającemi okolicznościami potrafil pod wodzą Karola Gustawa ować całem niemal krajem, czynności tej — rozumie się — nie zaniechali, owszem prócz wielu innych miejscowości w odwiecznej stolicy, w samym nawet Krakowie przywłaszczyli sobie prawo bicia monety krajowej, jak o tem świadczy treść zamieszczonego w aktach hipotecznych tego grodu postanowienia w słowach następujących.

„Roku 1656 dnia dziewiątego Listopada gubernator miasta Krakowa króla JMci Szwedzkiego poleca surowo, aby szóstaki w Krakowie nowo-bite, bo jest moneta dobra, brano; a koby ich nie chciał brać, tedy surowo przez tegoż gubernatora karany będzie“¹⁾.

Przekonywamy się też o tem i z listów Piotra des Noyers'a, przybożnego sekretarza królowej Maryi Ludwiki,¹⁷⁾ gdzie wśród mnóstwa nader ciekawych i zajmujących szczegółów, skreślonych ręką naocznego świadka tego, zawierają się i cenne dane, wkraczające w dziedzinę ówczesnej rzeczy menniczej, między innemi zaś tego rodzaju wiadomościami listy pisane z Głogowy pod dniem 12 Grudnia 1654 i 30 Marca 1656 r. powiadają nas: że król szwedzki kazał w Krakowie z zabranych kielichów, świeczników i innych rzeczy kościelnych złotych i srebrnych bić monetę, na której z jednej strony było popiersie Jana Kazimierza z napisem *Dei Gratia Rex Poloniae*, a z drugiej króla Karola z napisem *Rex Sueciae, Protector Poloniae*²⁾.

Tyle o monecie, bitej przez Szwedów w Polsce.

Bardziej przecież smutną, a można powiedzieć i najsmutniejszą pamięć oraz najdotkliwszą po sobie ślady pozostawiła moneta, napływająca również pod stępem polskim od ściany wołoskiej, a ztąd też głównie i znana pod takim mianem³⁾. Narzekaniom, a nawet publicznym sarkaniom na tę monetę wołoską niema prawie końca. Oburzenie coraz bardziej wzrasta; zdaje się, że chwilowo gwałtowne nastąpi przesilenie, że ostateczna ruina finansowa zagraża Rzeczypospolitej. Żali się wciąż na to gromadząca się na sejmy i sejmiki szlachta, daje posłom swoim dokładne instrukcje i rady nad sposobami zatamowania złego, zanoszą protesty, żale i rady swoje do tronu, na który też składa całe brzemie odpowiedzialności moralnej, a gdy te nie

¹⁾ Ob. Hypotekę krakowską księga 40 str. 857.

²⁾ Lettres de Pierre des Noyers, secretaire de la Reine de Pologne Marie-Louise de Gonzague, Princesse de Mantoue et de Nevers, pour servir à l'histoire de Pologne et de Sède de 1655 à 1659. Berlin 1858 chez B. Beer i 8° — Wcześniej, lubo niepełne wydanie listów tych w przekładzie polskim p. t. „Portofolio Królowej Maryi Ludwiki“ Poznań 1844., winni jesteśmy Edwardowi hr. Raczyńskiemu.

³⁾ Opisana powyżej moneta nie doszła do naszych czasów i — o ile wiemy — nie znajduje się w najbogatszych nawet zbiorach numizmatycznych krajowych. Ślusznem też wydaje nam się w tej mierze przypuszczenie ś. p. Konstantego Hosiowskiego, który utrzymuje że z powodu niemilego królowi Kazimierzowi napisu, przypominającego tak nieszczęśliwy napad nieprzyjacielski i zawojowanie kraju, przetopiono ją prawdopodobnie na tenże sam rodzaj pieniędzy z innym właściwym stępem lub też na odmienną monetę. Ob. Wiadomości Historyczno-Prawnicze w przedmiocie rzeczy menniczej w dawnej Polsce etc. Kraków 1864 str. 32.

³⁾ Ignacy Zagórski w dziele: „Monety dawnej Polski z trzech ostatnich wieków“ (Warsz. 1845) nie czyni różnicy między boratynkami a szelągami wołoskimi (ob. str. 54); nam się jednak zdaje, iż pierwsze, jako bite w kraju przez T. L. Boratyniego, odróżniać należy od tych ostatnich, które na podobieństwo tamtych produkowano za granicą, a zwłaszcza w Multanach i Wołoszczyźnie. Być może, iż z czasem, skoro już jednych od drugich rozróżniać nie umiano, przybrały one ogólną nazwę monety wołoskiej.

pomagają, nieraz i samowolnie ogłasza postanowienia wbrew przeciwnie obowiązującym przepisom prawa¹⁾.

Trudno, a nawet niepodobna byłoby nam wyliczać tu owego mnóstwa podobnych skarg, zażaleń, porad instrukcyj i czynów samowoli. Wracamy tedy do monety wołoskiej, a w powrocie tym niechaj nam wolno będzie jako za przykład przytoczyć tutaj zbiorowy głos wszystkich województw W. Ks. Litewskiego, zgromadzonych na konwokacyi Grodzieńskiej w r. 1665. dnia 3 Julii odprawionej. (C. d. n.).

Kilka słów o „Wiadomości o wykopalisku monet Litewskich pod Berdyczowem“ przez Alojzego Teichmana w Nr. I „Zapisków Numizmatycznych“ skreślone.

W rozprawie p. A. Teichmana pod tytułem: „Wiadomość o wykopalisku monet litewskich ze schyłku XIV i XV wieku, pochodzącem z Berdyczowa i uwagi krytyczne o tych monetach“ sz. Autor przyznaje owe monety Witoldowi, a czas zakopania zaznacza pod 1410 r t. j. bitwy pod Grunwaldem; na obydwie te zdania trudno jest się zgodzić, tembardziej, że u autora zaszła pomyłka. Autor panowanie Wacława III, króla czeskiego odnosi do tego czasu, kiedy panował w Czechach Wacław IV; Wacław zaś III, syn Wacława II. króla polskiego i czeskiego, panował od 1305 – 1306 r. przez półtora roku i był zamordowany w Ołomuńcu przez swojego sługę gdy nocował u tamecznego dziekana²⁾, z tego więc, że między litewskimi denarkami znalazły się grosze Pragskie Wacława III, przechodzimy do pewnika, że ów skarb był powierzony ziemi po 1306 roku. Lecz w każdym razie trudno, prawie niemożliwie, zakopanie ich odnieść do 1410 r. dla następnych przyczyn: 1) że te denarki były znalezione w Księstwie Kijowskiem, zanadto dalekiem od teatru wojny, by się obawiać rychłego wejścia Krzyżaków do Księstwa po możliwej wygranej, gdyż trzeba przyjać, że wtedy Krzyżacy uderzyliby na Kraków lub Wilno, a po zdobyciu stolicy dopiero pomyśleliby o posuwaniu się dalej ku kresom Rzpltej i 2) że idący na wyprawę z tak dalekiej prowincyi Rzpltej przedzwy swój skarb zostawił na przechowanie rodzinie lub przyjaciółom, a nie zakopywał; co zwykle czyniono, gdy nieprzyjaciół kraj nachodził, a mieszkańcy jedni brali się do broni, by obronić swe mienie, drudzy uciekali do lasów i tam powierzali swe mienie wnętrzościom ziemi, jako też w czasie domowych zamieszek, bojąc się najazdu partyi przeciwnej. Według nas czas najpóźniejszego zakopania owych pieńżków należy odnieść najpóźniej do 1395 r., w którym to roku Witold poskramiał Włodzimierza Ks. Kijowskiego; przez wojska Witolda były zajęte Owroc, Żytomierz, Kaniów, Zwienigrod, Czerkassy³⁾, więc wojska przechodziły przez okolice Berdyczowa i gdy wojsko było już na karku mieszkańców, ci się chronili do lasów i powierzali swe mienie ziemi.

¹⁾ Obacz między innemi: „Edykt stanów prusskich przeciw złotówkom Tymfowym i szelągom miedzianym z 12 Lutego 1666 roku“, zamieszczony w dziele Gottfrieda Lengnich: Geschichte der preussischen Lande von 1648 bis 1668. Documenta. Seite 365, oraz u Zagórskiego. (str. 167).

²⁾ Dzieje Rzpltej Polskiej do XV wieku przez Moraczewskiego. Poznań, 1848 r, str. 143.

³⁾ Litwa za Witolda, Kraszewski str. 82 i 83.

Jeżeli więc owe pieniążki zakopane były w 1395 r., to niemożliwym jest, by były bite podczas rządów Witolda, nawet zgadzając się z autorem i przyznając 1410 r. za czas zakopania onych, także nie 'można ich Witoldowi przyznać, z następujących przyczyn: 1) że Witold do r. 1410 rządził Wielkiem Księstwem tylko 18 lat, przez które czas wzmacniał swe rządy i uśmierzał zamieszki w kraju, z których skorzystali Zakon i Moskwa¹⁾; 2) że ambicie Witolda zaczynają się dopiero z 1410 r., do których go podniecił Mistrz Inflancki Herman²⁾ i z tego roku zaczynają się marzenia i dążności Witolda do korony i oddzielenia Litwy od Polski³⁾; 3) że Witold jeżeliby bił monetę, to biłby ją ze swoim imieniem, na wzór Polskich lub Ruskich, gdyż książę kijowski Włodzimierz, syn Olgierda, bił swą monetę w Kijowie z napisem słowiańskim: „Ks. Wołodimirowo“⁴⁾ mamy tylko monetę tatarską z kontramarką Witolda⁵⁾, ale to moneta wybijana przez Tatarów, nie zaś przez Witolda, a kontramarka Kolumny, jest tylko dowodem, że Witold zmusił ich do przyznania jego protektoratu, lub by nadać tatarskiej monecie walor na Litwie; 4) że dotychczas nie odzyskano żadnego dokumentu, udowadniającego, by Witold wybijał swoją monetę, o czym też żadna z kronik współczesnych nie wspomina; 5) że jeżeliby Witold wybijał swą monetę, to i późniejsi rządcy Litwy nie omieszkaliby pójść za jego przykładem, a pierwszą wzmiankę o litewskiej mennicy po Unii mamy za Jana Alberta⁶⁾, a pewnik egzystencji mennicy litewskiej za Aleksandra Jagiełły.

Z wyżej powiedzianego trudno przypuścić, by owe denarki należały do Witolda. Do kogoż więc należą? Co oznacza krzyż obok grotu?

Nim odpowiemy na pierwsze, wypier przedstawimy hipotezę co do grotu z krzyżem. Według nas oznacza: że przez oręż obraniają się od zagięty, którą im niesie krzyż, lub orężem tępić niosących krzyż; może też wyobrażać krzyż stracony z grotu, że krzyż uchyla się zbity przez grot Litwinów, którą, ostatnią hipotezę, popiera postępek Mendoga po 1241 roku, kiedy zmuszony przyjąć wiarę chrześcijańską koronował się na króla, a potem korzystając ze sprzyjających okoliczności, wytepił przymusieli krzyża i wyrzekłszy się ze swym dworem wiary chrześcijańskiej, powrócił napowrót na łono swych bogów. Więc onby to mógł pierwszy postawić ów znak na monetach litewskich, w pamięć dla wszystkich owego czynu, a umieścił na małych pieniążkach dlatego, gdyż zdawkowa moneta jest najpospolitszą w każdym kraju i każdy, nawet najbiedniejszy, może onę oglądać. I ten znak przez następców Mendoga, aż do przyjęcia wiary chrześcijańskiej, t. j. do Unii horodelskiej, mógł być naśladowany. W każdym razie oznacza uraganie się z krzyża, gdyż trudno jest dopuścić hipotezę p. Teichmana, dla tej przyczyny, że na monetach krzyż zajmuje drugorzędne stanowisko, gdy pierwsze: grot chrześcijański. Książę postawiłby krzyż na pierwszym planie, nie zaś z boku na drugim planie monety, bojąc się dla tego w oczach ówczesnego klerykalnego świata, uchodzić za profanującego krzyż, a widzimy na wszystkich monetach państw chrześcijańskich, że krzyż zajmuje główne miejsce monety. Witold zaś, zaskarbiający łaskę Papieża i Cesarza w celu otrzymania od którego z nich korony, nigdyby się nie dopuścił podobnej rzeczy.

¹⁾ ibidem od początku do str. 185.

²⁾ ibidem str. 30—243 i dalej.

³⁾ ibidem tamże.

⁴⁾ Tyszkiewicz, Skorowidz monet litewskich str. 29.

⁵⁾ Ibidem str. 28 i tabl. I Nr 6.

⁶⁾ Czacki Tadeusz O litewskich i polskich prawach, str. 441.

Do kogo one należą? — trudno jest zawyrokować, wiedząc tylko przeciętną próbę srebra i zachowanie monet, tylko trzech typów. Gdyby każdego typu denarka była wiadomą próbą srebra, wiele ma finu srebra i stopień zachowania po porządku podany, byłoby łatwiejszem wyprowadzać względne pewniki. Ze wskazań podanych wiemy tylko: że przeciętna próba denarka jest dziewiąta, przeciętna waga 0,375 gramma, więc denarek posiada przeciętnie 0,21 grm. czystego srebra, — to zamało, należy aby p. T. te oznaczenia ogłosił z każdego typu osobno, a nie przeciętnie i choć mniej więcej opisał stopień zachowania typów, co spodziewam się, że Sz. autor nieomieszka uczynić.

Trudno jest przypuścić, by już król litewski Mendog nie wybijał swej monety, gdy naokoło sąsiednie państwa już dawno posiadały swe mennice. Dr. Piekosiński w dziele o monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku str. 159 — 166 wyraźnie powiada, że Litwa w chwili połączenia z Polską miała już swoją monetę, a po Unii do Jana Alberta niema żadnej wzmianki o egzystencji mennicy na Litwie. Hypotezy — kto wybijał, a kto nie wybijał monetę — w numizmatyce nie mogą mieć miejsca; mamy pewniki, że Litwa miała swe ruble; rubel jest monetą wielką, odpowiadającą polskiemu 2 grzywnom, więc mogła być tylko używana w większych transakcjach, a do zamiany produktów musiała być moneta zdawkowa, gdyż trudno przypuścić wybijanie tylko wielkiej monety, wtedy gdy w kraju najpotrzebniejsza jest moneta zdawkowa; a że o takowej żaden dokument nie wspomina, to dlatego, że dokumenty wystawiano tylko na większe transakcje, n. p. 500 rubli litewskich Władysław Jagiełło pożyczyl od Witolda ¹⁾ wystawiano dokumenty, które się dochowały, sporządzone były przez osoby zajmujące wysokie stanowisko w kraju, dla których zdawkowa moneta nie mogła grać żadnej roli.

W numizmatyce litewskiej do uniowej, niemej, powinniśmy postępować sposobem przyjętym przez p. K. Stronczyńskiego w numizmatyce piastowskiej t. j. przez porównania wykopalisk, jak najściślejsze oznaczenie daty ukrycia skarbu w ziemię, wagę monetek i stopień zachowania monet w każdym wykopalisku. Z jednego wykopaliska trudno jest dojść wniosku pewnego; gdy się okażą nowe wykopaliska monety litewskiej w towarzystwie znanych nam już monet państw ościennych, wtedy wyrokowanie jest możliwe, przypuszczenie więcej pewne. Za pewnik możnaby przyjąć monetę z literą K gotyckie w kolumnach, że ona była wybijana za panowania Kiejstuta w Trokach, toby mogło też być zastosowaniem i do monety z literą O w kolumnach, że ona należy do panowania Olgierda w Wilnie. By o reszcie monet wykopaliska sądzić, trzeba porównywać jeden stempel z drugim, podobieństwo stempla techniczne, a znając próbę srebra, wagę i stopień zachowania przyjąć do wniosku, które są wcześniejszego, a które późniejszego bicia, a tem samem do którego władcy Litwy mogą należeć, lecz zaocznie bez wyż wymienionych danych — jest niemożliwem, gdyż odcienie i zdawałoby się drobnostki opuszczone przez rytownika zmieniają pogląd na monetę. Sz. Autor wielką przysługę okazałby miłośnikom litewskiej numizmatyki, gdyby zechciał jeszcze raz jaknajdokładniej opisać owe denarki i zdjąć z onych fotodrukowe tablice.

Do podobnego zapatrywania się nie przeszkadza bynajmniej obecność w wykopalisku Berdyczowskim groszy pragskich Wacława III, króla cze-

¹⁾ Piekosiński Dr. O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV w. str. 160.

skiego, a nawet naprowadza do wniosku, że monetki Nr. 7 (157) i 9 (159), najwięcej starte, można przypisać Gedyminowi (1328—1340) panującemu cokolwiek później od Wacława III. a że mogą być i więcej uszkodzone objaśnia się tem, że małeńki denarek uległ pędzemu zepsuciu przy obiegu niź wielki grosz pragski.

Co się zaś tyczy monet opisanych przez P. T. pod lit. *a*, *b*, *c*, to one także dla wyż wymienionych przyczyn Witoldowi przyznane być nie mogą, a prędzej Jagielle, za panowania jego nad Litwą do Unii horodelskiej, monетка pod lit. *a*, ma rylec tak gruby i barbarzyński, że nie ulega wątpliwości, iż jest daleko starszą od litery *b*, i Tysz. typ 2¹⁾, które ostatnie dwa typy, można przypisać Jagielle, kiedy zabiegi czynił o koronę polską, co upatrujemy w krzyżu w środku monety umieszczonym, mogącym oznaczać, że gotów jest uznać krzyż, przy tem stronę odwrotną zachowawszy tę samą t. j. grot z krzyżem, gdyż mógł podobny znak przez dawność używania, na stęplach do wybijania monet zastępować herb państwa. Toż się da powiedzieć i o denarku lit. *c*, tylko że ten wcześniejszego bicia, w pierwszych latach panowania Jagiełły wybity; pieniążek lit. *a* też do tego czasu może należeć co i lit. *c*, a barbarzyński rylec jego można przypisać temu, że jest pierwszą próbą monet napisowych i że Jagiełło starał się wprowadzić na Litwie grubszą od denarków zdawkową monetę na wzór polski, a bardzo być może, że to są Jagiełły próby mennicze i dlatego tak są rzadkiemi.

Na tem kończę nasze zdanie o wykopalisku z pod Berdyczowa, może kto z P. Numizmatyków zbije nasze dowody, wtedy uznamy się za przekonanych.

Wiktor Wintyg-Wittyg.

Kilka słów o monetach Władysława II-go.

(Dokończenie).

Z tego tedy założenia wyszedłszy, czy nie można by twierdzić, iż w czasie kilkoletniego panowania, a właściwie *zwierzchnictwa* tylko Władysława II-go nad bracią, Bolesław, jako książę na Kujawach i Mazowszu, Miecysław, jako Pan na Gnieźnie, Kaliszu, Poznaniu i na nadnoteckiem Pomorzu i Henryk w Sandomierskiem i Lubelskiem, musieli, a przynajmniej mieli prawo posiadać swoje książęce mennice?

Jeden tylko Kazimierz, małe — jak się wyżej rzekło — podówczas pachole, któremu podobno Łęczycko-Sieradzkie dostało się państwo, na pewne nie bił swojej własnej monety. Ale kto wie, czy to nie on czasem (patrz: u Stroncz: Typ 40 a. b. c. d. e. f.) trzyma jabłko królewskie tuż obok monarchy siedzącego z mieczem w ręku. Co nawet słuszniejszem jest, by tak wielki zaszczyt był udziałem dziecięcia królewskiego, nie zaś jakiegos tam giermka, obowiązkami którego było nosić miecz przed Panem.

Że popiersie *wyobraziciela* całości Państwa na zewnątrz umieszczano prawie zawsze na czelnej stronie monety, a przynajmniej tak długo, dopokąd nie nastąpił powszechny już zwrot opinii w całym kraju przeciw władzy centralnej: z jednej strony, polegało to może na owej czci wielkiej, jaką przodkowie nasi w ogólności okazywali w obec przedśmiertnych rozporządzeń swych rodziców, a nie podlega żadnej wątpliwości, że przez wiele przewidującego Bolesława Krzywoustego musiało coś być postanowionem i w tej mie-

¹⁾ Tyszkiewicz, Skorowidz monet litewskich, tabl. I, Nr. 2.

Uwaga: jak patrzeć na monetę, denar litewski strony grot z krzyżem. Nr. 254 Tabl. XIX.

rze, — z drugiej zaś, nie możebne, aby choć trochę nie oglądano się na ościenne państwa, z którymi było się w stosunkach już to handlowych, już mniejszej, lub większej serdeczności, ba! pokrewieństwa nawet, już na-
koniec, po prostu w stosunkach pewnej zależności, znanej pod nazwą Święto-
pierzna i t. d.

Że jednak na tejże stronie znajduje się tyle rozmaitych znaków, i to jeszcze tak familjarnie, tuż przy samej twarzy książęcej nieraz poumieszczanych, to w obec tej okoliczności, że nigdzie jeszcze nie zostało stwierdzonem, aby nawet w odleglejszej starożytności, niż czasy Władysława II-go, myncarze dozwolali sobie podobnej w obec panujących śmiałości, a nareszcie, z uwagi i na owo breve papieskie, wprowadzie w kilkadziesiąt lat później dopiero wydane, ale najpewniej poprzedzone innemi w tym kierunku rozporządzeniami, których, niestety! my tylko w rękę jeszcze dotychczas nie mieliśmy, — należy przypuścić, i to ze wszelką stanowczością, że wszystkie te znaki są właśnie owymi *skarbowymi znakami* udawadniającymi przed Rzymem zmianę monety w pewnym oznaczonym okresie czasu.

Co gdyby tak było, a zwłaszcza, jeżeli zgodzimy się, że każdy z książąt Władysławowej Polski bił w swojej dzielnicy również monetę, chociaż zawsze ściśle, wedle przepisów ogólnopństwowych, zostanie należycie wyjaśnioną sprawa takiej mnogości odmian, których w ten sposób, przez czas siedmioletnich rządów Władysława II-go możnaby narachować aż 84, jeżeli tylko w każdej dzielnicy ówczesnej Polski przyznamy prawo obywatelstwa trzem odmianom na rok.

Rozumie się samo przez się, że nie wliczam tu pieniążków, że tak powiem, przygodnych, t. j. wybitych na opłacenie np. żołdu najemnemu czy to przez Władysława, czy przez Bolesława żołdactwu; nie wliczam i monet wybijanych pewno przez Władysława dla owej historycznej *saraceńskiej hałasty*, którą jakoby na kraj sprowadził, gdy się już było w jawnej rozterce z kościołem, ale tylko polskim, jak poucza nas w tym względzie list papieża Eugeniusza III pisany pod dniem 31-m Grudnia 1144 r. do Konrada III, cesarza a zarazem szwagra naszego Władysława, w sprawie rzuconej na tego ostatniego klątwy przez arcybiskupa gnieźnieńskiego.¹⁾ Chociaż z resztą, bardzo być może, że jeszcze i wtedy zadość czyniło się wszelkim zobowiązaniom w obec Stolicy apostolskiej i wcale w dobrej pozostawało się harmonji z Rzymem, kiedy Papież, w liście właśnie co nadmienionym, bardzo *łaskawie* obiecuje „zbadać rzecz i uczynić co będzie można“. — Nie wliczam też nakoniec i tych wszystkich monet, które z największem do prawdy podobieństwem bili również i tamtocześni *baroneci i prałaci* polscy, owi najgłówniejsi sprawcy pożaru, jaki podówczas objął kraj cały, a których buta do tego już była doszła, że klątwę rzuconą na nich — ale to już w r. 1149 — jako na *krzyrdzicieli i przeciwników prawego monarchy*, ogłosili przez biskupów za niebyłą i żadną.²⁾

Które jednak monety z tak zwanych Władysławowskich były wybijane przez Władysława II, a które przez braci jego, lub niesfornych panów, — na to odpowiedź trochę przytłudna. Sądzę wszelako, że wszystkie monety, noszące na sobie w stanie szczątkowym, albo zupełnym, imię tego panującego, były bite wyłącznie przez Władysława.

Co do innych odmian, to nasuwają się pewne wątpliwości.

¹⁾ Patrz: Bielowskiego: „Monum. Polon.“ Tom II str. 8.

²⁾ Patrz: Bielowskiego: „Monum. Polon. Tom II. str. 17.

I tak np., nie możebnem jest przyznawać Władysławowi wszystkich odmian Typu 43-go wedle Stroncz. jako przedstawiających symbol pastwienia się mocniejszego nad słabszym, co z resztą i sam autor „Dawnych monet polskich“ na str. 80 II-ej części swego najnowszego dzieła przyznaje.

O pomysł rysunków dla owych pieniążków przedzej bym posadził kogoś z dzielnicy ówczesnego Pana na Kujawach i Mazowszu, a to tem bardziej, że i Bolesław potrzebował „świeżego grosza“ na opłacenie wojsk teścia swego *Wszewołoda*, które pewno że sobie u ojca żony wyprosił.¹⁾

Ze względu na skąpe wprowadzie, ale zawsze pewne światło rzucające pomniki, dotyczące czasów panowania Władysława II-go, byłbym skłonny i tym pieniążkom, gdzie to na stronie głównej widać arcybiskupa siedzącego z krzyżem i laną (Stroncz: Typ 46) zarzucić, że również nie przez Władysława, a tylko przez zbuntowanych możnowładzców ówczesnych zostały wybite.

A nareszcie, toż samo powiedziałbym i o pieniążkach Typu 46 wedle Stroncz.: gdyby tylko była wszelka pewność, iż takowe do epoki Władysławowskiej należą.

Twierdzenie, iż ponieważ monety z czasów Mieszka III podobnych znaków jak Władysławowskie nie mają, przeto też i znaki na tych ostatnich są jedynie *znakami rytowników mennicznych*, dla mnie nie wystarcza z powodu, że:

a) Są i u Mieszka III-go monety z pewnemi znaczkami, choć nie podobnymi do Władysławowskich, zawsze jednak mogącymi uchodzić za *znaki rządowe*;

b) monety hebrajsko-napisowe tego panującego, już samą sentencyą swych różnorodnych napisów, dowodzą a pewno i przed Rzymem dowodziły, iż zadość czyniło się przepisom ówczesnym o biciu monety.

Nakoniec, i to jeszcze należy nadmienić, że dziwna identyczność znaków na niektórych monetach Bolesława Kędzierzawego, już po roku 1148 wybitych, ze znakami monet z czasów Władysława II-go, za powyższem zdaniem mojem również przemawia.

Oto są dane, na podstawie których, z jednej strony opieram twierdzenie co do rozmaitych znaczków na monetach z epoki Władysławowskiej, uważając znaczki te jedynie za *znaki rządowe*, wskazujące zmianę bicia monety w pewnym okresie czasu; z drugiej zaś — podejrzewam, jeśli nie wszystkich udzielnych książąt, to przynajmniej Bolesława, jako najruchliwszego konspiratora, że na równi z Władysławem II-m bił monetę i takową rozrzucał po kraju. A dalej, podejrzewam o to nawet tamtoczesnych możnowładzców.

Więc też i nie dziwota by była, gdyby na którym z okazów, oznaczonych u Stronczyńskiego mianem „monety Władysławowskie niepewnej epoki“, znajdowało się popiersie takiego *Jakóba ze Znina*, owego nieustraszonego arcybiskupa gnieźnieńskiego, a zarazem jednego z najgłówniejszych przywódców opozycji, który w r. 1144 — a był już wtedy zgrzybiałym starym i w tym też roku umarł — nie uląkł się ani trudów podróży, ani też gniewu książęcego, i osobiście przybył do namiotu Władysława, aby nań i żonę jego Agnieszkę rzucić klątwę kościelną, o czem z resztą wyżej nieco już raz wspominałem.

¹⁾ Kronika Kijowska w Hipatyjskim kodeksie, strasznie bałamutne podaje w tej mierze wieści.

Taki jednak pieniążek jeżeli był, to musiałby być wybity pomiędzy 1145 a 1148 rokiem i chyba może już przez zmyślnego, przeczernego, a dotychczas bardzo biernie zachowującego się Mieczysława, później *Starym* zwanego.

Bronisław Garwoliński.

Wykopalisko Denarów Piastowskich na Szląsku.

W miesiącu listopadzie roku zeszłego, włościanin orząc pole o jakie krokwów 1000 od zabudowań wsi Schmolitz ¹⁾ oddalone, wyorał naczynie gliniane, pokryte drewnianą pokrywką. Krój pługa rozbił naczynie, które się ledwie 9 cali pod powierzchnią ziemi znajdowało, i wysypała się z niego znaczna ilość pieniążków. Przypadkiem właśnie przejeżdżał tamtędy okoliczny lekarz Dr. Schneider, który znając moje zamiłowanie do numizmatyki, całe to wykopalisko mnie przywiózł, wraz z potłuczonym niestety naczyniem, drewniana pokrywka tylko gdzieś uronioną została. Naczynie było z gliny ciemno-popielatej, bogatej w rudę żelazną ulepione, a miało jak się zdaje kształt garnka bez ucha, jakby doniczki, ozdobionej wyciskanemi paskami naokoło. Warunki znalezienia, o których tu wspomniałem, usuwają wszelką wątpliwość, że ten skarb numizmatyczny całkowicie się do rąk moich dostał, co mu pewną wartość historyczną nadaje. Niebawem przekonałem się, że się składał wyłącznie z denarów piastowskich polskich, z wyjątkiem jedynie jednej sztuki, należącej do numizmatyki czeskiej. Ważył przed oczyszczeniem około 2-ch funtów, i zawierał sztuk 1903, które obecnie opisać zamierzam, opierając się na nowo wydanem dziele senatora Stronczyńskiego, które tak znakomitą usługę oddało nauce numizmatycznej z epoki piastowskiej ²⁾.

Jak badanie szczegółowe typów wykaże, monety te zakopane zostały przed rokiem 1150, gdyż najpóźniejszy typ odpowiada epoce panowania Władysława II ³⁾, a nawet ostatni temu monarsze przypisany Stron. 43 już się nie znalazł, niemniej jak i żadna moneta z panowania Bolesława Kędzierzawego ⁴⁾ Najdawniejsze zaś okazy tego wykopaliska, sięgają połowy jedynastego wieku, i są to owe pieniążki miseczkowate, z krzyżem kawalerskim, zwane pospolicie denarami wendyjskimi, o których Stronczyński mówi, że były w Polsce w ciągłym obiegu do roku 1100 ⁵⁾. Wykopalisko nasze służyć może za nowy dowód tego twierdzenia, gdyż pomiędzy owymi denarkami, a głównym zakresem monet, które zawiera, jest znaczna przerwa, w kolei znanych nam pieniędzy z owej epoki. Nie znalazł się ani jeden okaz typów 26, 27, 28, 29, 30 i 31, przypisanych Kazimierzowi I, również żaden z panowania Bolesława Śmiałego ⁶⁾, a jeden tylko okaz Władysława Hermana. Dopiero denarki Bolesława Krzywoustego ⁷⁾ i to typu, który Stronczyński uważa za najpóźniejszy oraz Władysława II znajdują się w znacznej liczbie, i stanowią główny zasób tego wykopaliska. Widocznie więc zawiera ono obiegowe pie-

¹⁾ Schmolitz, wioska w powiecie Nisskim, regencji Opolskiej na Szląsku pruskim o 1½ mili od miasta powiatowego Neisse odległa, należy do parafii Noway. Dawniej zapewne przez ludność polskiej narodowości zamieszkała jak dowodzi miano Smolicz, jeszcze w początku XIV wieku używane, ale oddawna już na Schmolitz przekształcone.

²⁾ Dawne monety Piastów i Jagiellonów. Piotrków 1883. Dotąd wyszły dwie pierwsze części, obejmujące monety z czterech pierwszych wieków.

³⁾ Panował od r. 1139 do 1148.

⁴⁾ Od roku 1148 do 1170.

⁵⁾ Stronczyński, str. 39 części II wspomnianego dzieła.

⁶⁾ Panował od r. 1058 do 1080.

⁷⁾ Panował od r. 1102 do 1139.

niadze z czasu Władysława II głównie typy jemu przypisane, przytem najpóźniejszy z typów Bolesławowskich, oraz kilka właśnie tych denarków, które się jeszcze musiały błąkać po kraju, kiedy się tu znalazły, gdy tymczasem późniejsza moneta od roku 1050 do 1130¹⁾ już była zaginęła, lub przynajmniej w tej części kraju nie musiała być w obiegu. Służyć to wykopalisko też może za dowód, że Stronczyński miał racyą, kiedy monety Skromowskie z imieniem Władysława, przypisuje Władysławowi II, a nie Władysławowi Hermanowi, jak to chciał Zagórski, kiedy tu tak licznie są przedstawione te okazy wraz z ostatnim typem Bolesława Krzywoustego, gdy przeciwnie jeden się tylko między nie zabłąkał okaz i ostatnie z czasów Władysława Hermana, a ani jednego nie ma z epoki Bolesława Śmiałego.

Nowego żadnego typu w tem wykopalisku nie było, owszem odpowiada ono dokładnie w swych typach i odmianach wykopaliskom ze Skromowskiej Woli i Urbanic, opisanych przez Stronczyńskiego²⁾. Ledwie kilka odmian, i to naukowo mało znaczących się tu znalazło, któreby Stronczyńskiemu i Beyerowi nie były znane. Natomiast niemal wszystkie typy znajdujące się w pierwszym z tych wykopalisk i tu się przytrafiają, z wyjątkiem wszakże typu 33 i 37, których tu nie było, również jak i typy odnalezione w Urbanicach. Widocznie tylko nasze wykopalisko pierwiej się do ziemi dostać musiało, gdyż właśnie brakuje w niem ostatnich typów Urbanickich 43 i 51.

Zachodzi też ta między nimi różnica, że w Urbanicach typu 39 było tylko sztuk 5, tu zaś bardzo obficie się okazał, typu 40 tam tylko sztuk 52, tu zaś przeszło tysiąc. Dalej tak liczne odmiany typu 42 w Urbanicach nie wszystkie się znalazły, zapewnie tylko wcześniejsze z nich, i w ogóle typ ten słabiej tu był reprezentowany, kiedy w Urbanicach przeszło 800 okazów się znalazło, tu zaś ledwie 400. W końcu różni się nasze wykopalisko jeszcze tem od Urbanickiego, że zawiera jeden okaz typu 35, oraz dwa typu 38, które w Urbanickiem nie są wspomniane wykopalisku.

Po takich ogólnych uwagach, które nam odnalezione monety nasuwają przechodzimy teraz do szczegółowego ich opisu, i w tym celu rozróżniamy sześć głównych rodzaj, i te oznaczamy kolejnemi numerami dla łatwiejszego rozpoznania się w tej materii.

1. Denarki Wendyjskie, było ich razem sztuk 18, niestety niezbyt świetnie zachowane, przynajmniej po większej części, tak że napisów odczytać niepodobna, niektóre też okazy beznapisowe. Między tymi denarkami dwa wydają mnie się dokładnie odpowiadać odmianom *f.* typu 23 i *d.* typu 24³⁾, a zatem odnosiłyby się do królowej Ryxy. Trzeci przypomina rysunek *f.* w tym samym typie, bo ma po stronie krzyża kawalerskiego między jego ramionami małe krzyżyki, ale strona odwrotna jest odmienna, gdyż przedstawia duży krzyż, kształtu, który Stronczyński nazywa niezupełnym, znów z małymi krzyżykami między ramionami. Może ta odmiana na szczególną uwagę zasługuje, jako dotąd nieopisana, a waży 0,89 gr. To samo powiedzielibyśmy i o czwartym okazy, który już zapewnie należy do następnego panowania Kazimierza I, gdyż ma cechę monet jemu w typie 25⁴⁾ przypisanych pastorał biskupi, ale tu tenże nie stanowi jak na rysunku Stronczyńskiego jednego ramienia krzyża, ale między ramionami tegoż znajdują się dwa cienkie pasto-

¹⁾ Mówimy tu rok 1130 choć naturalnie ściśle tego oznaczyć niepodobna, ale idziemy za twierdzeniem Stronczyńskiego, że typ 38 był w końcu panowania Bolesława Krzywoustego wyhyty.

²⁾ Str. 70 i 73 części pierwszej.

³⁾ Atlas do części II, tab. IV. Część II, str. 46.

⁴⁾ Tamże tab. IV w tekście, część II, str. 60.

rały na stronie odwrotnej, kiedy strona główna zupełnie odpowiada tej, którą widzimy w rysunku e, typu 24. Rozstrzygnąć kwestyę czy te dwie monety ściśle do polskich należą nie śmiemy, gdyż napisów w nich nie ma, i tylko w otoku jakby jakieś ozdoby. Ostatni waży 0,9 gr. W końcu w tej pierwszej seryi naszej znalazły się jeszcze odmiany: *b*, *c*, *e*, i *f* typu 25, ważące 0,78 gr. 0,84, 0,96 i 0,80 gr.

2. Denar Władysława Hermana typ 35 odmiana *b*. z wizerunkiem kościółka po S. O. a głową króla po S. G. Dobrze zachowany okaz ważący 0,7 gr. ale tylko jeden jedyny swego rodzaju w 1903 sztukach ¹⁾.

3. Dwa denary typu 38 Bolesława Krzywoustego, jeden średnio, drugi bardzo źle zachowany, i bardzo nierównej wagi. Jeden 0,37 gr. drugi 0,56 gr. widocznie były w obiegu ²⁾.

4. Denary typu 39 ³⁾ sztuk 384 przedstawiające walkę ze smokiem po stronie głównej, a krzyż w obwódkach perełkowych po S. O. Główne odmiany w tym typie zależą na tem, że po tejże S. O. znajdują się koło krzyża u jednych gwiazdy, u drugich punkta; pierwszych z nich znacznie było mniej, ledwie kilkanaście sztuk, drugich bardzo dużo. Odmiany podane przez Stronczyńskiego *a*, *b*, *c*, i *d* się tu znalazły, a oprócz tego jeszcze następujące, o których nasz autor nie wspomina.

Odmiana z kropką dużą koło rycerza, zresztą jak *a*, takąż odmiana ze S. O. jak *c*, ale tu kropka znajduje się raz na boku, drugi raz między nogami rycerza.

Odmiana z dużym krzyżem obok rycerza, S. O. z kropkami tylko w kilku nielicznych egzemplarzach ani przez Stronczyńskiego nie podana, ani też nie znajdująca się w tak bogatym zbiorze Ordynata Zamojskiego, w katalogu przez Beyera własnoręcznie napisanym, którego odpis posiadam.

Odmiana ze słońcem koło rycerza o której wspomina Beyer pod N. 163 tegoż katalogu.

Odmiana z trzema kropkami koło rycerza N. 163 katalogu Beyera.

Odmiana do poprzedniej podobna, ale tu kropki, i po drugiej stronie rycerza się znajdują, okaz jeden bardzo dobrze zachowany.

Odmiana na której koszulka rycerza, zdaje się dłuższą i jakby perełkami czy też kropkami zasiana.

W końcu jeden okaz na którym po S. O. nie ma ani gwiazd, ani kropek obok krzyża, ale tenże znajduje się w polu pustem w potrójnej perełkowej obwódce. Waga denarów tego typu jest nader rozmaita, przeciętna kilkunastu ważonych egzemplarzy wynosi 0,42 gr.; jeden okaz znakomicie zachowany, i zdający się od innych troszkę grubszy, ważył 0,65, a najliczniejsze zaś mają tylko 0,38 gr. a jeden najlżejszy 0,29 gr.

5. Denary typu 40 ⁴⁾ sztuk 1078, a więc najliczniejszy bez porównania rodzaj monet naszego wykopaliska. Tu rozróżnić należy trzy główne odmiany, z których pierwsza cały typ charakteryzuje, bo drugie nieznacznie tylko od niej odstępując, tak że ich słusznie Stronczyński w jednym typie

¹⁾ Denar ten z napisami po obu stronach na S. G. imię królewskie, na S. O. miano Krakowa nosi, odrysowany na tablicy V atlasu, a bliżej opisany w tekście części II, str. 62,

²⁾ Tablica VI w tekście, część II, str. 71 tak opisany:

S. G. Stojący rycerz z włócznią w prawej, a tarczą w lewej ręce, obok niego siedząca osoba, z księgą na lewem ręku, prawą jakby do błogosławieństwa podnosi. S. O. w perłowym obwodzie krzyż karlowingoski, w kątach ramion kulki. Napis na dwóch egzemplarzach nie do odczytania.

³⁾ Tablica VI w tekście, część II, str. 72.

⁴⁾ Tablica VII, część II, str. 76.

umieścić, choć w pierwszej znów nadzwyczaj dużo wariantów się znajduje polegających na zestawieniu głosek w napisie oznaczającym imię panującego. Pierwsza odmiana główna przedstawia na S. G. monarchę siedzącego z mieczem w rękę, obok pachole trzyma jabłko królewskie, w otoku napis odnoszący się do Władysława, wogóle dosyć czytelny. Na S. O. walka ze Lwem, a po za rycerzem kwiat, czy też krzak zawsze jednostajnych kształtów. W tej odmianie, której bez porównania więcej było niż dwóch drugih, bo 1050 sztuk odczytałem wariantów rozmaitych 48 wraz z trzema, które podaje Stronczyński pod głoskami *a*, *b* i *c*, i które się i tu znalazły. Niewiem czym zdołał je wszystkie zdeterminować dokładnie, i dlatego ich tu nie wypisuję, boby to było nadużywać cierpliwości czytelnika, choć może przydatne dla sumiennych badaczy, którzy wychodzą z zasady, że należy uwzględniać i najdrobniejsze szczegóły chcąc z nich wnioski ciągnąć. Natomiast wspomniemy o więcej w oczy bijących wariantach w rysunku, tej pierwszej odmiany, których w Stronczyńskim nie znajdujemy.

Znaczna jest liczba, która ma krzyż pomiędzy rycerzem i lwem, o czym i Beyer w swoim katalogu nie wspomniął. Na innych daleko mniej licznych okazach znajduje się znak złożony z czterech kropek ∴ położony tak jak krzyż lub też nad głową rycerza. Pierwszy z tych wariantów Beyer z wykopaliska Urbanickiego w swym katalogu pod N. 208 zaznaczył, tu ich było tylko dwa, drugiego zaś też tylko kilka okazów. Druga główna odmiana całego typu zależy na tem, że nie ma obok rycerza kwiatu czy też krzaku. podaje ją Stronczyński w rysunkach *d* i *e*, typu 40, na tab. VII, Beyer ją też znalazł w Urbanicach, i umieścił w katalogu pod N. 207. Trzecia natomiast polega na tem, że rysunek S. G. jest dużo większy, ale nie ma żadnego otokowego napisu, S. O. zaś zupełnie jest identyczna z pierwszą odmianą. Stronczyński rys. *f*. Beyer N. 209—218.

Jużśmy wspomnieli, że tych dwóch drugih odmian było tylko kilka sztuk w naszym wykopalisku. Waga tego rodzaju denarów nie jest tak rozmaita jak poprzedniego i w ogóle wyższa, nie wiem czy rzeczywiście tak było, coby się niezupełnie zgadzało z uwagami Stronczyńskiego nad tym typem, czy też te ostatnie mniej tylko obiegiem zniszczone zostały. Liczne okazy które ważyłem trzymały od 0,55 do 0,66 gr. a przeciętna ich wynosi 0,63 gr., najcięższą się okazała odmiana druga 0,66 gr., najlżejsze okazy w odmianie pierwszej, wariant z kropkami.

6. Denary typu 42 ¹⁾ przedstawiają po S. G. popiersie rycerza twarzą wprost z mieczem w prawej ręce, w otoku najczęściej kreski, pod kątem do siebie nachylone, lub też czasem szczątki napisów. S. O. popiersie biskupa z odkrytą głową, w prawej ręce pastorał, w lewej księgę ewangelii trzymającego, w otoku zawsze ślady napisu.

Tak liczne odmiany tego typu, których Stronczyński aż 64 podaje na swych tablicach, a Beyer o przeszło stu mówi, z samego wykopaliska Urbanickiego tu się wszystkie nie znalazły. Z pomiędzy 407 sztuk tego typu zdołałem tylko 35 rozpoznać, a mianowicie według rysunku Stronczyńskiego odmiany: *a. c. d. e. i. k. n. p. q. r. s. ai. al. am. an. ao. ap. aq. ar. bc. bd. be. bf. bg. bb.*

Polegają one jak wiadomo na rozmaitych znakach i głoskach, znajdujących się około popiersia rycerza. Nowego żadnego znaku nie znalazłem, a niektóre tylko drobne odmianki w ich położeniu lub też w głowie rycerza,

¹⁾ Tablica VII i VIII, część II str. 79.

która raz we włosach raz w hełmie się pokazuje. I tak odmiany *a. e.* i *ap.*, które Stronczyński podaje tylko we włosach, znajdują się w naszym wykopalisku też w hełmie, o czym zresztą i Beyer w swym katalogu wspomina. Oprócz tego znajduje się tu odmianka rysunku Stronczyńskiego *ao.* ale z kropką wyraźną nad głoską *N*. Dalej podobna do poprzedniej, ale bardzo szczegółowego rysunku. Jedna może najważniejsza, w której oprócz głoski *N*. jest po drugiej stronie nieforemna głoska *P* czy też prędzej znak podobny do haka. Możeby w tej odmianie można upatrywać dowód, że wszystkie te głoski i znaki, są jak to twierdzi Stronczyński, znakami myncarzy. Nakoniec jeszcze jedna odmiana rysunku *bc.* ale w hełmie i z nadzwyczaj dokładnemi napisami po obu stronach. W tym typie waga też przedstawia wielką jednostajność, coby się znów z twierdzeniem Stronczyńskiego nad kwestyą menniczną całego panowania nie zgadzało, a ważyłem właśnie z tego powodu nieledwie wszystkie okazy znajdujące się w wykopalisku. Najwięcej ważyła odmiana *ad.* 0,61 gr. najmniej odmiana *bh.* 0,49 gr. ale te stanowiły tylko wyjątki, a wszystkie inne trzymały jednostajnie od 0,51, do 0,53 gr.

Takie są zatem faktyczne dane, które wykopalisko to przedstawia. Nie sądzę, aby ono posłużyć mogło do stawiania nowych wniosków w nauce, gdyż zgoła nie nowego światu numizmatycznemu nie przyniosło. Pomimo tego uważałem za obowiązek ścisły opis wykopaliska tu podać, zostawując badaczom wydanie krytycznego sądu o jego doniosłości. W końcu nie pozostaje mi więc jak przeprosić czytelnika, jeśli jego cierpliwości nadużył suchą nomenklaturą, odnosząc się ciągle do dzieła Stronczyńskiego, a to tak dalece, że bez jego pomocy czytanie tego sprawozdania mało się komu przyda.

Stanisław hr. Walewski.

KRONIKA.

— Wykopaliska. W wykopaliskach przeważnie monet niemieckich pod Lipskiem (Saksonia) jakoteż w Eggendorf pod Hollabrun (Niższa Austria) znajdowały się także monety polskie z początku XVII wieku. — W Lubelskiem wykopano około ćwierć korca groszy pragskich, pomiędzy którymi znajdował się jeden dukat dożów weneckich. — W wykopalisku w Jasienicy solnej, powiatu Drohobyckiego jak się później okazało, nie znajdowały się monety z czasów panowania Henryka Walezego, lecz szelągi rygskie Zygmunta III.

— Pomnik. Dnia 18 Stycznia b. r. minęło lat 200 od urodzenia Jana Dawida Köhlera, znakomitego numizmatyka niemieckiego, który się także numizmatyką polską zajmował. Towarzystwo numizmatyczne w Dreźnie postanowiło uczcić jego pamięć pomnikiem, który ma stanąć w Colditz w Saksonii miejscu urodzenia tegoż.

— Trojaki Stefana Batorego. Pan Wł. Bartynowski ułożył i rozesłał pp. numizmatykom cztery tablice trojaków Stefana Batorego, t. j. z r. 1579 koronnych sztuk 12 i jeden gdański z r. 1580 koronnych 35, litewskich 13, razem sztuk 61 z prośbą o nadesłanie odbitek papierowych, takich odmian trojaków z tychże lat, któreby tamże pominęte zostały, a to w celu zebrania wszystkich istniejących odmian i wydanie takowych w całym komplecie. Ktoby z szanownych pp. numizmatyków posiadał trojaki z tych lat chociażby tablic nie otrzymał, dbając o rozwój numizmatyki naszej, raczy odbitki do Redakcyi „Zapisków Numizmatycznych“ nadesłać.

Nekrologia.

† *Antoni hrabia Halka Ledochowski*, zmarły w swych dobrach Lipnicy (koło Bochni) dnia 21 Lutego 1885 r. był wnukiem także Antoniego a synem Ignacego komendanta Modlina z r. 1831 i Górskiej. Urodzony 3 Sierpnia 1823 r. był rotmistrzem w. austriackich, uzyskał godność c. k. szambelana, posiadał order papieżki św. Grzegorza. — W ostatnich latach osiadł w kraju w nabytych dobrach Lipnicy, miejscu urodzenia błogosławionego Szymona.

Hr. Ledóchowski był miłośnikiem starożytności, a w szczególności numizmatyki, posiadał zbiorek monet, z którego Zagórski kilka okazów opisał. Wykrył w r. 1842 w gabinecie królewskim monachijskim dwa nader rzadkie medale polskie: Moszyńskiego † 1591 i Bonara † 1546, opisał je w broszurze p. t.:

„*Notice sur deux médailles Polonaises inédites qui se trouvent dans le cabinet royal de Munich en Bavière*“ *Munich en Juille 1842. A. C-te L. Polonais, 8^o stron 8.* — Köhne w swem czasopiśmie (*Zeitschrift für Münz Siegel und Wappenkunde*) powtórzył tę wiadomość w tomie II na str. 328—30.

Drugie odkrycie numizmatyczne zrobił ś. p. hr. Ledochowski w Herzenburgu koło St. Pölten, znalazł tam w gabinecie kanoników regularnych pięciodukatkówkę Zygmunta I (Zagórski 22) w złocie, podał o niej wiadomość w „Przeglądzie lwowskim“ rok VII. 1877, poszyt 20, strona 462 —.

† *Jan Kazimierz Wilczyński*, Dr. medycyny starożytnik umarł w Wilnie dnia 7 Marca 1885 r. Znane są śliczne ryciny do Pamiętnika Paska i Album Wileńskie wydane w Paryżu przez Dra Wilczyńskiego.

W seryi drugiej¹⁾ poszyt trzecim N. 50 albumu jest:

Tablica numizmatów polsko-litewskich podług autentyków ze zbioru hr. Michała Tyszkiewicza z Gródka, chromolitografią wykonał Hanger w Paryżu — na tablicy tej dodane są herby podskarbie litewskich.

Dr. Wilczyński wydał jeszcze święte portretów znakomitych Polaków, święte obrazków świętych patronów Polski i święte medalików religijnych zwaną świętą Wilczyńskiego, rzadko kto posiada tę ostatnią w komplecie, należą do tej święty: Medal Matki Boskiej Berdyczowskiej, M. Boskiej Ostrobramskiej, P. Jezus w Lubarze etc

Wilczyński urodzony roku 1805 zamieszkiwał w r. 1847 w Kownie, w r. 1858 we Francyi, ostatnie lata w Wilnie. Był członkiem i korespondentem Towarzystwa numizmatycznego w Petersburgu, któremu to towarzystwu w r. 1847 darował wykopalisko monet litewskich przedjagiellońskich.

Obu tych mężów zasłużonych numizmatyce naszej, brakuje mi portretów (fotografii) do mego albumu numizmatycznego, ktoby takowe posiadał, proszę aby raczył mi udzielić do skopiowania.

Antoni Ryszard.

Bibliografia numizmatyczna polska.

— *Dannenberg H.* „Zwei unweit Leba gemachte Münzfunde“ (v. Sallet's „*Zeitschrift für Numismatik*“. Band XII, Heft $\frac{3}{4}$ 1885, str. 280—307 i 398—401, Tablice VIII—XII). Opis wykopaliska monet XIII wieku, pomiędzy którymi wiele polskich się znajdowało.

— *Nadrowski* „Thorner Falschmünzerei im XVII Jahrhundert (Berliner Münz-Blätter Nr. 49, r. 1884). Uwagi nad wykopaliskiem fałszywych monet

¹⁾ Całe album składa się z kilku seryi, serya z 3ch zeszytów po 12 tablic, razem 118 rycin, kosztowały 123 ruble, dokładny opis Album podaje K. Estreicher w Bibliografii XIX w.

po większej części polskich z XVIIgo wieku znalezionem w Toruniu w Październiku roku 1884.

— *Walewski Graf Colonna* „Beiträge zur Geschichte der polnischen Münzstätten 1588—1624 (v. Sallet's „Zeitschrift für Numismatik“ Band XII, Heft $\frac{3}{4}$, 1885, str. 205—279. Tablic XV—XXXIII) Streszczenie bez spisu odmian, dzieła: „Trojaki koronne Zygmunta III od 1588—1624. — Stanisław hr. Walewski. Kraków, 1884.

Objaśnienie rycin na tablicach XIX i XX.

Nr. 242. Szóstak koronny Jana III z r. 1679.

Nr. 243. Portugał koronny Władysława IV z r. 1636. Wagi 34, 42 grm. ze zb. hr. Em. Czapskiego.

Nr. 244—6—7. Trzy nieznane odmiany trojaków Zyg III z r. 1595(2) 1597(1).

Nr. 245. Półportugał kor. b. r. J. Kazim ze zb. hr. Em. Czapskiego.

Nr. 248. Grosz koronny Zygmunta III z r. 1605 bez III na s. g.

Nr. 249. Trojak kor. Zyg. III z h. Łabędź z r. 1601 ze zb. hr. Morsztyna.

Nr. 250. Szeląg koronny Stefana Batorego b. r. z h. Glaubieź ze zb. hr. Em. Czapskiego.

Nr. 251. Szeląg ryński Zygmunta III b. r.

Nr. 252. Talar koronny Zygmunta III b. r. ze zb. ks. Radziwiła.

Nr. 253. Dukat Władysława Warneńczyka. Cennik Nr. 2.

Nr. 255. Grosz Aleks. I z r. 1822 bez napisu: „z miedzi krajowej“.

Nr. 256. Oucisk dawnej pieczęci magistratu m. Kamieńca Podolskiego ze zbioru p. M. Greima.

Nr. 257. Med. drogi żelaznej Inwangrodzko-Dąbrowskiej bite w srebrze i brązie.

Nr. 258. Med. srebrny gdański Jana Sobieskiego s. g. R. 223. s. o. 215.

Nr. 259. Med. Augusta III s. g. Cz. 5298, s. o. Vosb. 1150 ze zbioru hr. Em. Czapskiego.

Nr. 260. Med. cyn. Pam. konsekracji kościoła w Kosienicach.

Nr. 261. Med. moś. K. Beyera, odlew cyzelowany roboty A. Schindlera.

Nr. 262. Med. na pamiątkę oswobodzenia Wiednia, bity z polecenia gminy m. Wiednia w r. 1883 w złocie, srebrze i niklu. Na tym medalu kończymy świtę wybitych medali z tej okazji.

Odpowiedzi Redakcyi:

P. Z. w Ł. Medale nie zamieszczone w Historii medali i monet A. Schroedera były bite albo po napisaniu rękopismu albo też za granicą, a nie w mennicy warszawskiej.

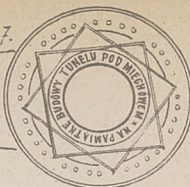
Sprostowanie W Nr. 3 str. 38 wiersz 21 zamiast: ostery miasta, powinno być: cztery miasta.

Dołącza się Tab XIX i XX monet i medali, oraz Nr. 12 „Cennika monet i medali“.

256.



257.



258.



259.



262.



260.



261.



